

# ŻYRAFFA

nr 1/2014

**Spod szkolnej ławy**

Co w trawie piszczy?

Ciekawi ludzie, ciekawe tematy

Nasz punkt widzenia

Spotkania z kulturą

Podręczny słownik poliglotty



*Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy Dyrekcji, Nauczycielom, Rodzicom, Koleżankom i Kolegom dużo zdrowia, szczęścia, pokoju w duszy, a w sercu miłości.*

*Niech nowo narodzony Pan Jezus napetni Was radością i nadzieją, a Nowy Rok przyniesie wiele sukcesów w pracy i w szkole!*

*Redakcja Gazetki Szkolnej  
ŻYRAFFA*

**Skład redakcji:**

**Klasa 1**

Joanna Łopuszyńska

Agnieszka Kucharska

Mateusz Grzyb

Magdalena Schab

Zuzanna Nikodem

Dawid Skoniecki

Marcin Tomkowski

Sandra Suszek

Dominika Szewczuk

**Klasa 2**

Barbara Czausz

Karolina Suchodolska

Dominika Witkowska

Karol Olszewski

Patrycja Twardzisz

Dagmara Sokołowska

Katarzyna Bartoń

Amanda Kwiatkowska-fotografia

Opiekun koła dziennikarskiego –  
Pani Ewa Malicka

## Spis treści:

1. Aktualności
2. Spod szkolnej ławy – felietony: „Czy odmienność to wada?”, „Bitwa pod sklepikiem 2014”
3. Ciekawi ludzie, ciekawe tematy: wywiady z Panią Katarzyną Krężel i Panią Martą Gromek
4. Co w trawie piszczy? – reportaż: „(Nie)zwykli bohaterowie”
5. Spotkania z kulturą
6. Podręczny słownik poligloty
7. Nasz punkt widzenia
8. Kącik literacki
9. Żarty nie tylko szkolne
10. Top 20
11. Pozdrowienia



# Aktualności

## Do serca przytul...MISIA

25 listopada bieżącego roku w naszej szkole odbył się Światowy Dzień Pluszowego Misia. Uczniowie mogli przynieść swoją przytulankę. Uczestnicy projektu edukacyjnego oraz łącznicy z biblioteką, pod opieką Pani E. Smorowskiej, mieli za zadanie przeprowadzić klasy 1. Szkoły Podstawowej nr 3 przez korytarze gimnazjum oraz podstawówki. Odbyły się 2 etapy przejścia. W pierwszym udział wzięły klasy: 1A, 1D, 1F; zaś w drugim - klasy: 1B, 1C, 1E. Niektórzy uczniowie po raz pierwszy widzieli teren gimnazjum i byli pod wrażeniem nowego miejsca.



## „TRÓJECZKA” NA PODIUM

Dnia 5 grudnia br. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Zamościu (Szkole Ekonomicznej) odbyły się

### ***VIII Młodzieżowe Spotkania Teatralne.***

W przeglądzie zespołów udział wzięli również uczniowie z naszego szkolnego Koła Teatralnego, prowadzeni przez Panią E. Malicką. Młodzi aktorzy wystawili sztukę pt. „Mały Książę”. Pomimo tremy grupa z „Trójeczki” zajęła trzecie miejsce, a Karol Olszewski otrzymał nagrodę dla najlepszego odtwórcy roli męskiej.

Serdecznie gratulujemy!





## W zdrowym ciele, zdrowy duch

Dnia 8.12.2014r. w naszej szkole odbył się Mikołajkowy Turniej Czwórek Siatkarskich Dziewcząt. Zespoły z każdej klasy rywalizowały ze sobą o pierwsze miejsce.

Niestety, w tym roku doszło do przykrego incydentu, wskutek czego uczennice z 2b zostały zdyskwalifikowane w trakcie finału. Ostatecznie pierwsze miejsce zajęła klasa 1c w składzie: Karolina Staniec, Karolina Banczer, Paula Kotowska i Julia Oberda; drugie-klasa 2c, zaś trzecie - 3b.



Każdy uczestnik sportowych zmagień otrzymał paczkę ze słodyczami.

Opracowały: K. Suchodolska, B. Czausz, D. Witkowska, P.Twardzisz

# SPOD SZKOLNEJ ŁAWY

## Czy odmienność to wada?

Poniedziałkowy poranek, godzina za piętnaście ósma, przerwa przed pierwszą lekcją. Jak zwykle przyszedłem wcześniej, by powtórzyć materiał z ostatnich lekcji. Schodzili się uczniowie z różnych klas, a także z mojej, i witali się ze sobą. Po drugiej stronie korytarza, w którym czekałem, zauważyłem paru starszych chłopców, którzy zaczepiali kolegę z klasy. Janek Kowalski – zwyczajny nastolatek, szczupły, z krótkimi, kręconymi włosami i w okularach z okrągłymi szklami.

Okładali go pięściami, wyglądało to niebezpiecznie. Ania - koleżanka z równoległej klasy - zerwała się z ławki i pobiegła do pokoju pani pedagog. Bacznie obserwowałem rozwój wydarzeń. Nikt nie podszedł, by pomóc napastowanemu Jankowi. Myślę, że sam też się bałem.

- Dawaj nam kasę! - krzyczeli, przypierając Janka do ściany.

- Nie mam żadnych pieniędzy! Odczepcie się ode mnie, nic wam nie zrobiłem!- wrzeszczał w odpowiedzi przerażony chłopak.

Po chwili przybiegła pani pedagog i chociaż chłopcy nie dawali tak łatwo za wygraną, opanowała sytuację. Potem wszystko jakoś się potoczyło. Pierwsza lekcja gabinet dyrektora wezwani rodzice...

i spokój. Niestety, najwidoczniej to nie pomogło!

Do domu wracałem z Jankiem. Nagle starsi chuligani rzucili się tym razem nie tylko na niego, ale również na mnie. Niestety, nie mogliśmy liczyć na pomoc. Mnie pobili, Janka zaciągnęli za szkołę, żeby nikt nie widział, co mu robią. Kiedy podniosłem się z ziemi, od razu pobiegłem na miejsce zdarzenia. Chłopak leżał bez bluzki na ziemi, z nosa ciekła mu krew, a on sam zwijał się z bólu, łapiąc się

rękami za brzuch. Wyciągnąłem telefon z kieszeni i zadzwoniłem na pogotowie.

Popatrzyłem na Janka, wyglądał źle.

- Janek, boli cię! Co ci zrobili?

Słabym głosem wyszeptał, że skopali, że bili po twarzy, że zastraszyli kosą... Zemdlał. Po kilku minutach przyjechała karetka. Zabrali go na obserwację do szpitala. Zrobili mu badania.

Następnego dnia, kiedy go odwiedzałem, przyszły wyniki. Okazało się, że miał złamany nos i pęknięte żebra. Musiał być operowany, po czym długo leżał w szpitalu, a jeszcze dłużej w domu. Chłopcy, którzy na nas napadli, zostali odesłani do poprawczaka.

\*\*\*

Opisane wydarzenia to fikcja, ale przecież taka sytuacja mogłaby się przydarzyć każdemu z nas, w każdej szkole.

Młodzież i dzieci doświadczają agresji i prześladowań z powodów odmienności oraz często- tak jak w przypadku Janka- z powodu pieniędzy.

Masz kasę - to „się podziel”!

Wyglądasz inaczej - to znaczy, że jesteś gorszy!

Masz inny światopogląd - to znaczy, że nie można z tobą zwyczajnie porozmawiać!

Słuchasz innej muzyki i twój gust jest odmienny - to powód do tego, by się z ciebie śmiać i cię nękać!

Za bycie sobą często trzeba płacić najwyższą cenę! Czy naprawdę jesteśmy bezradni wobec przemocy fizycznej i psychicznej? Czy możemy przeciwstawić się silniejszemu, grupie? Myślę, że to trudne - zarówno dla młodego człowieka, jak i dorosłego. Ale czy niemożliwe? Można temu zapobiegać, nawet poprzez rozmowę z innymi uczniami oraz rodzicami

lub opiekunami. Na pewno znajdzie się ktoś, kto przejmie się i pomoże rozwiązać problem. A może w jedności siła? A może kiedy razem powiemy „nie”, wygramy?

Karol Olszewski

Patrycja Twardzisz



# Bitwa pod sklepikiem 2014

Każdego dnia, kiedy schodzę na pierwsze piętro, gdzie znajduje się sklepik szkolny, czuję się jak rycerz króla Władysława Jagiełły. Uzbrojona i gotowa do bitwy, stawiam czoła młodocianym (przedział wieku od 6 do 12 lat) „Krzyżakom”.

Na tym polu bitwy obowiązują inne zasady, z pewnością nie rycerskie, ale SKUTECZNE:

1. Rozpychaj się z całych swoich sił łokciami - nokautuj wszystkich, którzy także chcą ze sklepiku skorzystać.
2. Krzycz na cały korytarz, co chcesz kupić - może tak uzyskasz swoją upragnioną zdobycz w postaci jedzenia.
3. Depcz wszystkich stojących obok ciebie, rzucaj się i pluj na nich - może właśnie wtedy wystraszysz „rywali” i cały sklepik pozostanie tylko dla ciebie.
4. Najważniejsze jest strategiczne myślenie - opracuj plan, jak przejść pod nogami wszystkich i dostać się do lady.
5. Pokaż swoją zawziętość, przychodź na każdej przerwie i stój tam, nawet gdy nie chcesz niczego kupić.
6. UWAGA!! GDY WIDZISZ NAUCZYCIELA, SZYBKO WYSKOCZ Z KŁEBOWISKA UCZNIÓW STOJĄCYCH PRZED LADĄ SKLEPIKU I UDAWAJ, ŻE INNI ŹLE CIĘ TRAKTUJĄ. MOŻE WTEDY NAUCZYCIEL STANIE SIĘ TWOIM WYBAWICIELEM I BĘDZIE KAZAŁ CIĘ INNYM PRZEPUŚCIĆ.

## EPILOG

Chyba wszyscy uczni nie są jeszcze do końca ukształtowane, dlatego nie wiedzą, co jest dobre, a co złe. Poczujmy się odpowiedzialni za zachowanie młodszych kolegów. Pokażmy, że miejsce przed sklepikiem szkolnym nie musi wyglądać jak pole bitwy. Ustawmy się w kolejkę - to nie boli - tak będzie szybciej i nikt nie będzie „bał się o swoje życie”. Zachowujmy się **KULTURALNIE**, może dzięki temu „waleczna brać rycerska” nauczy się także „dworskich manier”.

To ja w  
czasie  
bitwy



Nareszcie  
zdobyłam  
drożdżówkę!!!

Karolina  
Suchodolska

# Ciekawi ludzie, ciekawe tematy

## Say hello!

**Wywiad z Panią Katarzyną Krężel, nauczycielką języka angielskiego**

**w Gimnazjum nr 3 im. Jana Pawła II w Zamościu.**

**Jak długo pracuje Pani w szkole?**

Od początku istnienia gimnazjum, czyli od 1999 roku.

**Czemu wybrała Pani akurat ten zawód?**

Wybór zawodu to przypadek, ale – myślę – dobry. Bardzo podoba mi się praca z uczniami. Macie tyle pomysłów, czasem fajnych, czasem mniej fajnych, ale żaden dzień nie jest taki sam.

**Jakie ma Pani nastawienie do swoich uczniów?**

Lubię bardzo moich uczniów, bo mnie motywują do pracy, do szkolenia się, do ćwiczenia swojego charakteru. Jestem pozytywnie do nich nastawiona.

**Gdyby Pani mogła, czy zmieniłaby Pani swój zawód?**

Nie, ale kiedy będę za stara na uczenie (*śmiech*), to chciałabym wypiekać babeczki.

**Bardzo interesujące!**

**Co lubi Pani robić w wolnym czasie?**

W wolnym czasie bardzo lubię gotować.

**Więc jest to Pani pasja, tak?**

Gotowanie, pieczenie. To jest moja pasja. A jak mam trochę więcej wolnego czasu, to lubię odwiedzać nowe miejsca.

**Jakie jeszcze ma Pani zainteresowania?**

Oprócz gotowania bardzo lubię kulturę brytyjską, literaturę

brytyjską, kino brytyjskie i wszystko, co z Wielką Brytanią związane.

**Gdzie Pani studiowała i na jakim kierunku?**

Najpierw studiowałam w Zamościu, a później w Lublinie na kierunku filologia angielska i moją specjalizacją jest literatura angielska.

**Czy zwiedziła Pani jakieś kraje?**

Zwiedziłam dużą część Anglii: Londyn, okolice Londynu, wiele miejscowości nadmorskich, dużo miejscowości położonych w górach. Oprócz tego byłam w Grecji i we Francji.

**Czy mogłaby Pani szerzej o tym opowiedzieć; o kulturze, społeczeństwie, jak się tam Pani podobało?**

Wielka Brytania – super miejsce! Bardzo otwarci ludzie, tam się nauczyłam właśnie takiej otwartości, tolerancji; gdzie ktoś z zielonymi włosami nie budzi odrazy, tylko zainteresowanie, ale takie pozytywne.

**Jakie miała Pani plany, marzenia, ambicje w dzieciństwie? Czy chciała Pani zostać strażakiem?**

Strażakiem nie (*śmiech*). Chciałam być za to malarką, lekarzem, no i oczywiście piosenkarką. Ale śpiewać nie umiem.

**Co zmieniłaby Pani w programie nauczania?**

Wyrzuciłabym program nauczania (*śmiech*). Chciałabym, żebyśmy się uczyli nie według schematu, tylko tego, co jest aktualnie wam potrzebne. Dużo, dużo więcej konwersacji, mniej gramatyki.

**Bardzo dziękujemy za wywiad.**

Dziękuję również.

Wywiad przygotowali:

Dagmara Sokołowska  
i Karol Olszewski

# Bonjour, salut!

**Pani Marta Gromek – nauczyciel języka francuskiego. Od 1999 r. uczy w Gimnazjum nr 3 im Jana Pawła II. Serdeczna i ciepła – tak charakteryzują nauczycielkę uczniowie gimnazjum.**

**Uczy Pani języka francuskiego. Co pani myśli o tym zawodzie?**

Języka francuskiego uczę już od kilku dobrych lat i sprawia mi to ogromną przyjemność. Mam nadzieję, że młodzież jest zadowolona z tego, co im przekazuję. Francuski to wspaniały język.

**Chciałaby Pani uczyć kiedyś innego przedmiotu niż ten język ?**

Powiem szczerze, że kiedyś myślałam, że będę uczyć plastyki albo biologii. Ale życie tak się potoczyło, że zaczęłam studiować na filologii romańskiej i teraz uczę języka francuskiego, z czego jestem bardzo zadowolona.

Trudno powiedzieć. Bardzo lubię naszą szkołę. Przyjemnie się w niej uczy. Wiadomo, że zawsze można

coś zmienić. Natomiast myślę, że najważniejsi są ludzie, a ludzie w tej szkole są wspaniali. Uczniowie tworzą przyjemną atmosferę.

Nie zmieniałabym ani uczniów, ani kolegów czy koleżanek.

**Co lubi Pani robić poza uczeniem młodzieży?**

Powiem szczerze, że uczenie młodzieży języka francuskiego zabiera mi bardzo dużo czasu

**Gdyby miała Pani możliwość zmiany czegoś w naszej szkole, co by pani zmieniła?**

Trudno powiedzieć. Bardzo lubię naszą szkołę. Przyjemnie się w niej uczy. Wiadomo, że zawsze można coś zmienić. Natomiast myślę, że najważniejsi są ludzie, a ludzie w tej szkole są wspaniali. Uczniowie tworzą przyjemną atmosferę. Nie zmieniałabym ani uczniów, ani kolegów czy koleżanek.

i niewiele mi go pozostaje na przyjemności. Taką odskocznią od uczenia i od szkoły jest praca w ogrodzie, a zwłaszcza zajmowanie się kwiatami.

### **Czy wyjeżdżała Pani za granicę?**

Tak, choć może nie byłam wszędzie tam, gdzie bym chciała. Najczęściej, oczywiście, do Francji, bo ten kraj bardzo mnie interesuje. Jest jeszcze wiele miejsc, które chciałabym zobaczyć.

### **Jakie, Pani zdaniem, było najpiękniejsze miejsce, w którym dotychczas pani była?**

Najpiękniejszym miejscem, do którego zawsze chcę wracać, jest Zamość. Mieszkałam w różnych miastach, ale zawsze wracałam do Zamościa. Ma w sobie to coś, czego nie mają inne miejscowości.

**Dziękuję za wywiad. Życzę sukcesów zawodowych.**

Dziękuję.



*Wywiad przeprowadziła:*

*Dominika Witkowska*

# (Nie) zwykli bohaterowie

**Poniedziałkowe popołudnie 13 października dało nam dowód ludzkiej znieczulicy oraz tego, że młodzież -wbrew obiegowym stereotypom - wcale nie jest taka zła.**

## Ognisko w śmietniku

W poniedziałek, w godzinach popołudniowych chłopcy z klasy 1c (Mateusz, Kamil, Michał, Kuba, Ernest i Kamil ) w drodze powrotnej ze szkoły zauważyli płonący w centrum osiedla przy ulicy Kamiennej śmietnik. Szybko zareagowali. Dwoje z nich znalazła plastikową butlę i po krótkiej wymianie zdań pobiegli napełnić ją wodą, podczas gdy inni pilnowali, by nikomu nic się nie stało. Chłopcy ugasili pożar. Chwilę poczekali, by się upewnić,

że wszystko jest dobrze ugaszone. Byli z siebie dumni.

A oto wypowiedź jednego z nich:

*„To, co zrobiliśmy, powinien zrobić każdy, to nasz obowiązek...”*

## Stereotypy, stereotypy, wszędzie stereotypy...

Niewychowani ... Nie ustąpią miejsca, palą, piją, włóczą się bez celu, wandalę, wszystko zepsują, potrafią tylko siedzieć przed komputerem - bez nich ten świat byłby lepszy...



To są stereotypy, które często przysłaniają prawdę. Zapomniał wół jak cielęciem był!

W rzeczywistości młodzież nadaje kolorów temu szaremu światu.

## A co z dorosłymi?

Właśnie, co z resztą ludzi? Przecież komuś mogło się coś stać! To był tylko jeden wypadek, ale mogą wydarzyć się one w pracy, na ulicy - praktycznie wszędzie.

Dlaczego znieczulica się tak panoszy?

Na to pytanie chyba nie otrzymamy odpowiedzi. Miejmy nadzieję, że następnym razem znajdą się też (nie)zwykli bohaterowie.



Agnieszka Kucharska  
Mateusz Grzyb

# Spotkania z kulturą

Co warto przeczytać, posłuchać, obejrzeć? Jeśli macie wątpliwości, zapraszam do kącika kulturalnego.

W tym numerze spotkamy się z Johnem Greenem oraz z R.J. Cutlerem.

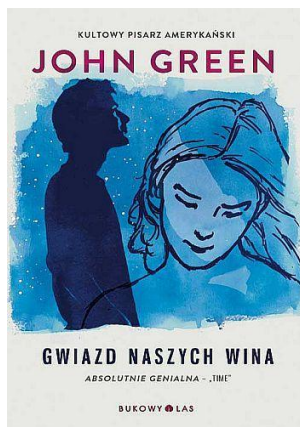
## Książka

John Green *"Gwiazd naszych wina"*

Hazel to szesnastoletnia dziewczyna chorująca na raka. Na spotkaniu grupy wsparcia, do której należy, spotyka Augustusa. I to nie jest zwykłe spotkanie. Bowiem to właśnie ono wywróci jej życie o 180 stopni.

Mimo że książka przypomina typowe, nudne romansidło, to wcale nim nie jest. "Gwiazd naszych wina" to cudowna powieść. Lekko napisana, pełna humoru, z pewnością spodoba się każdemu. Bohaterów nie da się nie polubić. Dodam jeszcze, że książka jest bardzo wzruszająca.

Serdecznie polecam!



## Film

*"Zostań, jeśli kochasz"*

Mia Hall (w tej roli Chloë Grace Moretz), nieśmiała wiolonczelistka i Adam Wilde (Jamie Blackley) - wokalista rockowego zespołu - są w sobie zakochani. Jednak kiedy Mia chce wybrać się na porządne studia, ich miłość staje pod znakiem zapytania. Lecz to nie wszystko. Dziewczyna wraz z najbliższą rodziną ulega poważnemu wypadkowi. Uwięziona między światami bohaterka musi dokonać najważniejszego w jej życiu wyboru. Jak potoczą się dalsze losy Mii?

Po obejrzeniu zwiastunu, nabrałam przekonania, że film jest dobry i nie pomyliłam się. Jest on przepełniony różnymi emocjami. Patrząc na bohaterów, czujemy radość, ale także smutek. Dzięki retrospekcji bliżej możemy poznać bohaterów filmu. Jeśli zdecydujecie się na jego obejrzenie, nie zapomnijcie wziąć ze sobą chusteczek - bo film jest bardzo, ale to bardzo wzruszający.

Barbara Czausz



# Podręczny słownik poliglotty

We współczesnym świecie umiejętność komunikowania się w języku obcym niewątpliwie jest potrzebna. Dzięki niej otwieramy się na świat, poznajemy kulturę innych narodów, a co najważniejsze – potrafimy porozumiewać się z obcokrajowcami. Pamiętajmy, że naukę można zacząć w każdej chwili!

W dzisiejszym numerze poznacie parę słówek i zwrotów w języku włoskim oraz norweskim. Zachęcam do nauki.



## Język włoski

cześć - ciao  
dzień dobry - buongiorno  
do widzenia - arrivederci  
dziękuję - grazie  
proszę - per favore  
lubię szkołę - mi piace la scuola

Mam na imię... – Mi chiamo...  
Jestem z Polski – Sono dalla Polonia  
Podobasz mi się – Mi piaci  
Masz piękne oczy – Hai belli occhi  
To przeznaczenie – È destino

## Język norweski

cześć - Hei  
dzień dobry - god morgen  
do widzenia - farvel  
dziękuję - takk  
proszę - vær så snill  
lubię szkołę - Jeg liker Skolin



Barbara Czausz

# NASZ PUNKT WIDZENIA

## SZARY MUNDUREK

W szary, ponury poranek wstaję, zakładam szary mundurek, patrzę w lustro, widzę swoją szarą twarz – odechciewa mi się wszystkiego. Jednak idę szarym chodnikiem do szkoły. Widzę ludzi... Nie wszyscy są tak samo szarzy jak ja, dlaczego? Nie wiem, może dlatego, że nie mają na sobie tego szarego mundurka?

To takie niesprawiedliwe! Tak właściwie nie powinno być go w ogóle... Jest szary i smutny. A tak poza tym jest drogi, bo żeby kupić sobie pięć mundurków na każdy dzień tygodnia (względny higieny!!) trzeba wydać 100 zł, a ja wolałabym te pieniądze przeznaczyć na coś bardziej przydatnego.

Wszyscy, którzy noszą szary mundurek, wydają się tacy sami, a co w tym fajnego? Tak właściwie to nic. Każdy z nas chciałby chodzić w czymś, w czym czuje się najlepiej, a nie w źle dopasowanym, za dużym lub za małym, przepoconym lub spranym (oczywiście lepiej w spranym niż w przepoconym), szarym i smutnym mundurku. Chcemy więcej swobody i kolorów!! Może chociaż ubraniami rozweselimy świat?



*Joanna Topuszyńska*



# KĄCIK LITERACKI

Autorem opowiadania jest absolwent naszego Gimnazjum - Damian Brzuś, który za „Metropolis” otrzymał 1. miejsce w konkursie „Debiuty Literackie”.

Młodych Twórców zapraszamy do współpracy z Kącikiem Literackim. Możecie publikować swoje teksty na łamach naszej gazetki.

## Metropolis

Krok Brian’a Winters’a

- Shine to najnowszy smartfon na rynku! Shine odmieni twoje życie! – łagodny, kobiecy głos ogłaszał zalety nowego urządzenia na wielkim ekranie LED, który oślepił swym jaskrawym światłem całą ulicę. Na nieszczęście owy odbiornik nie był jedyny.

W całym Metropolis była wiele takich monitorów, wiszących na drapaczach chmur, których oczywiście wszędzie było pełno. Wieżowce rosły, jeden obok drugiego. Najwięcej jednak takich budowli stało w centrum miasta, inaczej zwane Pierwszą Dzielnicą. To miejsce było sercem Metropolis. Znajdowały się tam wszystkie najważniejsze urzędy, parlament oraz apartamenty dla najbogatszych obywateli miasta. Średnia klasa musiała żyć w pozostałych dwudziestu dzielnicach, rozmieszczonych dookoła centrum.

Samo Metropolis było miastem powstałym na ruinach Ziemi po wojnie nuklearnej. Było ostatnią siedzibą ludzkości, swoistą utopią ziemian. To miasto, o nowoczesnej technologii, było zamieszkiwane przez miliony ludzi. Otoczone gigantyczną, polimerową kopułą, broniło mieszkańców przed wszelkimi pozostałościami po wojnie. Ale czy naprawdę było rajem? Dla wielu obywateli – tak. Lecz byli ludzie, którzy nie chcieli się podporządkować wszechwładnemu systemowi.

Brian Winters był już po pracy. Wracił do swojego mieszkania ulicą, po której tłoczyło się wielu ludzi. Zwykły człowiek nie dostrzegłby niczego szczególnego, ale Brian widział więcej niż zwykły obywatel. Twarze przechodniów były puste. Zimne i zubożniałe, ale jednak wciąż można było dostrzec w nich lęk.

Nieuzasadniony strach przed otoczeniem. Trwoga, jaką odczuwa stado, gdy w pobliżu czają się drapieżniki. Groza, która nawiedza owce, kiedy pasterz staje się wilkiem. Nie mieli wyjścia. Musieli się podporządkować nieznanemu wrogowi. Inaczej system by ich zniszczył.

Brian miał po dziurki w nosie swojego stylu życia. Dwunastogodzinna praca w biurze ubezpieczeniowym przed komputerem, niskie zarobki i małe mieszkanie – te rzeczy dało się znieść. Ale codzienna rutyna i ciąg powtarzających dni – to sprawiało, że mężczyzna czuł się okropnie. Z przerażeniem zauważył, że od dłuższego czasu, codziennie wstawał o godzinie 6:03, dlatego że w Metropolis nie istniały dni wolne od pracy. Z dnia na dzień Brian czuł się coraz bardziej wykończony. Coraz mocniej denerwowały go fosforyzujące światła uliczne, obcy ludzie, propaganda w mediach oraz wszelkie zapewnienia, że Metropolis to miasto idealne. Wiedział, że nie jest tak, jak być powinno. Czuł, że dzieje się coś złego. Ale jednocześnie rozumiał, że nie może o tym nikomu powiedzieć. W tym mieście każdy mógł być szpiegiem.

Nagle zadzwonił telefon. Brian odebrał i usłyszał znajomy głos. Należał do jego najlepszego przyjaciela – Jim'a Lawson'a. Znali się już wiele lat. Jim pracował jako elektryk.

- Halo? – rzekł mężczyzna.

- Brian? To ja, Jim. Wpadłbyś na obiad do barku przy Szóstej Alei? – zapytał Jim. - Ja stawiam - dodał.

- Nie ma sprawy. Zaraz będę.

- Okej, do zobaczenia.

W normalnym świecie kumple zapraszają na piwo do baru, ale w Metropolis panowała surowa prohibicja. Miało to na celu usunięcie pijaństwa z murów miasta, ale czy podobało się to obywatelom? Nikt nie śmiał zaprzeczyć...

Brian zbliżał się do umówionego miejsca. Wszedł do środka przez szklane drzwi, powiesił na wieszaku płaszcz i chwile rozglądał się w poszukiwaniu stołu przyjaciela. Nie trwało to zbyt długo. Okazało się, że Jim siedzi z kimś jeszcze. Na początku nie poznał tej osoby, ale chwilę później przypomniał sobie, kim ona jest. Był to jego drugi przyjaciel. Dwudziestodwuletni młodzieniec o imieniu Chris. Od dwóch miesięcy był narzeczoną młodszej siostry Brian'a – Susan. Pracował jako nauczyciel chemii w pobliskiej szkole.

„Nawet Chris przyszedł! Ech... Chyba coś się kręci...” – pomyślał mężczyzna, który znał nieśmiałość swojego znajomego.

- Brian! Co tak stoisz, chłopie? Siadaj! – krzyknął Jim, gdy zauważył swego kumpla.

Wyrwał się z zamyślenia i siadł z przyjaciółmi. Po niedługim czasie rozstali się pod barkiem i każdy ruszył w swoją stronę. Brian nieco odprężył się po spotkaniu z kumplami. Mimo to każdy z nich sprawiał wrażenie smutnego. Jim jak zwykle żartował, ale wyraźnie widać było na jego twarzy przygnębienie. Zaś Chris ledwo wysilał się na uśmiech. Każdemu z nich życie dało w kość.

„Nie tylko ja czuję, że jest źle. To powinno się skończyć, bo oszaleję!” – myślał Brian. Zmęczony po całym dniu, mężczyzna wolno szedł do domu. Gdy już stał pod klatką schodową, coś go tknęło. Odwrócił się i ruszył w stronę niepozornej uliczki. Na pierwszy rzut oka wyglądała na ślepy zaułek, ale- jak mówiłem wcześniej – Brian widział więcej niż zwykły człowiek. Nie wiedział, co to dokładnie było, ale czuł, że musi tam iść. Wbrew sobie, wbrew zmęczeniu i wbrew rozsądkowi.



Gdy już był w odległości jednego kroku od wejścia w ciemną uliczkę, zrozumiał, gdzie idzie. Sąsiednia dzielnica. Nie było to ciekawe miejsce, ale przyciągało. Każdy człowiek w Metropolis je znał. Była to dzielnica numer dwadzieścia jeden. Początkowo było to miejsce, gdzie mieszkania były tańsze, ale mniej luksusowe, lecz później stało się schronem dla biednych.

Tak działał system. Żeby miasto istniało, każdy musiał pracować. Osoby, które nie chciały tego robić, były niszczone w prosty sposób. Praca była jednym źródłem dochodów w Metropolis. Nie pracujesz – nie masz pieniędzy. A w tym mieście nic nie było za darmo. Media wciąż wmawiały ludziom, że nie mogą żyć bez najnowszych urządzeń. Liczne ekrany LED na ulicach niszczyły ludziom wzrok, więc trzeba było kupić okulary. Ludzie wydawali pieniądze, których wiecznie im brakowało. Uzbieranie jakichś oszczędności graniczyło z cudem. W Metropolis zawsze żyjesz na kredyt.

Wróćmy do naszego bohatera. Stał teraz przed wejściem do zakazanej dzielnicy. W jego głowie rozsądek i serce toczyły zaciekły bój. Po pewnym czasie Brian zrobił to. Postawił jeden krok. Pierwszy krok do odzyskania utraconej wolności. Już bez wahania zrobił następny. Wykonał jeszcze ich parę, aż serce przewyciężyło rozsądek. Szedł teraz po nieznanym dotąd drogach. Nie były one zbyt zadbane, ale Brian czuł się tutaj swobodnie. Co pewien czas chował się za budynkami, aby uniknąć patroli likwidatorów.

Likwidatorzy byli ówczesną policją w Metropolis, ale pełnili także funkcję wojska. Ich zadaniem była ochrona wszystkich obywateli miasta. Niestety, byli bezwzględni i kiedy ktoś-według nich-podejrzanie wyglądał, zawsze znaleźli jakiś powód, aby móc go ukarać. Likwidatorzy, którzy natknęliby się na Briana, najpierw by go solidnie pobili, a potem oskarżyli o to, że zbliża się godzina policyjna, a on znajduje się daleko od domu.

Godzina policyjna w Metropolis została wprowadzona dla ochrony mieszkańców. Wszyscy ci, którzy byli wtedy na zewnątrz, byli brutalnie bici i zostawiani w nocy na środku ulicy. Rzadko się zdarzało, żeby ktoś trafił do więzienia.

Mężczyzna szedł wolno, wciąż chłonąc wszelkie obrazy z otoczenia. Zanedbane uliczki miały swoisty urok. Brian czuł przedziwny spokój, jakiego jego zszargany nerwami umysł nigdy nie doświadczył.

Nagle poczuł jak coś wciągnęło go za rękaw na ślepą uliczkę. Nim zdążył coś powiedzieć, zasłonięto mu usta dłonią... (cdn.)

*Dalsze losy Briana poznacie w następnym numerze gazetki szkolnej.*

# Żarty nie tylko szkolne



**Pani z przedszkola** pomaga dziecku założyć wysokie, zimowe butki. Szarpie się, męczy, ciągnie...

- No, weszły!

Spocona siedzi na podłodze, dziecko mówi:

- Ale mam buciki odwrotnie...

Pani patrzy, faktycznie! No to je ściągają, mordują się, sapią... Uuuf, zeszyły! Wciągają je znowu, sapią, ciągną, ale nie chcą wejść..... Uuuf, weszły!

Pani siedzi, dyszy a dziecko mówi:

- Ale to nie moje buciki....

Pani niebezpiecznie zwężyły się oczy. Odczekała i znowu szarpie się z butami... Zeszły!

Na to dziecko :

-...bo to są buciki mojego brata, ale mama kazała mi je nosić.

Pani zacisnęła ręce mocno na szafce, odczekała, aż przestaną jej się trząść, i znowu pomaga dziecku wciągnąć buty. Wciągają, wciągają..... weszły!.

- No dobrze - mówi wykończona pani – a gdzie masz rękawiczki?

- W bucikach.

**Jasiu**

**biegnie**

**do babci i krzyczy:**

- Babciu, babciu a dziadek poszedł utopić kota!

- Jasiu i bardzo dobrze, ten kot był nieuleczalnie chory.

- Tak, wiem, ale kot już wrócił, a dziadek jeszcze nie!

**Nauczyciel na lekcji mówi do Jasia:**

- Z Ciebie byłby doskonały przestępca.

- Dlaczego?! - dziwi się Jaś.

- Bo w zeszytcie nie zostawiasz żadnych śladów działalności.

**W klasie Jasia wychowawczynie pyta:**

- Jaka waszym zdaniem powinna być idealna szkoła?

A klasa zgodnym chórem:

- Zamknięta.



# TOP 20

## CZYLI

# LISTA PRZEBOJÓW

1. **Lisowska** : Na obcy ląd
2. **Rixton** : Me and My Broken Heart
3. **Margaret** : Start a fire
4. **ZHU** : Faded
5. **Ewa Farna** : Czarna misja
6. **Ariana Grande feat. Iggy Azalea** : Problem
7. **Kasia Popowska** : Tlen
8. **Sia** : Chandelier
9. **Katy Perry** : This is How We Do
10. **Polina** : Fade To Love
11. Taylor Swift – Shake it off
12. Maroon 5 – Animals
13. Iggy Azalea, Rita Ora – Black Widow
14. Mrozu – Poza logiką
15. K2, Buka – Moment
16. Grubson – Złota kula
17. Calvin Harris, John Newman – Blame
18. Meghan Trainor – Lips are Movin
19. Love to – Habits ( Stay High )
20. Charli XCX – Boom Clap



## Żrafia

Tytuł z listy .....

.....

Nowość .....

.....

[PROSZĘ WYPEŁNIAĆ DRUKOWANYMI LITERAMI]

Wypełnioną i wyciętą kartkę proszę zanieść do Dominiki

Witkowskiej z klasy 2B.

